



**Da Vinci ma charyzmę s. 4 – 5**

**Żeby ludzie chcieli się badać s. 6**

**Nowelizacja Kodeksu Etyki Lekarskiej s. 8**

**Wspominamy tych, którzy odeszli s. 10 – 12**

**Sztuka i medycyna s. s. 15 - 18**



## Kajakami po Drawie

24 czerwca odbył się nasz kolejny, coroczny spływ kajakowy dla członków i sympatyków OIL w Gorzowie Wlkp. Tym razem wybraliśmy Drawę – rzekę ciekawą, w pewnych odcinkach niebezpieczną, nazywaną Szlakiem Papieskim na pamiątkę spływów po Drawie, w których uczestniczył dawno, dawno temu św. Jan Paweł II. Odcinek, który wybraliśmy,

zaczynał się tuż za granicami Drawieńskiego Parku Narodowego. Park niestety z uwagi na okres lęgowy ptaków był jeszcze zamknięty aż do 1 lipca. Tym niemniej rzeka na tym odcinku jest również



## Koleżanki, Koledzy!

Wakacje za nami, zbliża się jesień.

Nowe wydziały lekarskie „rosną” jak grzyby po deszczu! Ministerstwo Zdrowia wyznaje zasadę, że im więcej, tym lepiej!

Czy rzeczywiście? Kolejny eksperyment. Absolwentów będzie więcej, ale gdzie oni nabędą wiedzę praktyczną i doświadczenie?

Nowe technologie, aparatura, robotyka nic nie pomogą bez należytej wiedzy, praktyki i umiejętności zawodowych, przekazanych przez doświadczoną kadrę medyczną. Ważny jest młodzieńczy entuzjazm, ale bez poparcia go doświadczeniem i mądrością trudno o pozytywny efekt.

Jak obecne możliwości i warunki w systemie ochrony zdrowia będą w stanie zapewnić tym absolwentom zdobycie umiejętności praktycznych?

Coraz więcej lekarzy po uzyskaniu specjalizacji odchodzi z pracy w szpitalach. Nie chcą pracować w złych warunkach, ponadnormatywnym czasie. Czy wyznawana przez niektórych zasada „pracuj mądrze a nie dużo”, to coś złego?

Strach pomyśleć co będzie, jak młodzi lekarze nie wykształcą się dobrze i nie będą w stanie przejąć obowiązków doświadczonych lekarzy.

A gdzie oni mają zdobywać szlify zawodowe, jak znikają kolejne oddziały szpitalne?

Coraz częściej, nawet my lekarze, zadajemy sobie pytanie: kto nas będzie leczył? Czy absolwenci niektórych, wątpliwych jakościowo wydziałów lekarskich bez możliwości zdobycia profesjonalnej wiedzy praktycznej?

Tymczasem Ministerstwo Zdrowia lukę pokoleniową próbuje uzupełnić transferem medyków spoza Unii.

Poziom wykształcenia niektórych z nich daleko odbiega od naszych lekarzy. Ostatni Lekarski Egzamin Weryfikacyjny pokazał jak daleko. Z 752 medyków spoza Unii zdało go 51! Decyzje przyznawane przez Ministra Zdrowia często budzą duże wątpliwości, a dochodzą jeszcze problemy językowe, niezajomość naszego prawa medycznego, orzecznictwa lekarskiego! Przecież lekarze ci mają leczyć Polaków!

Moi Drodzy!

Mam nadzieję, że wakacje upłynęły Wam bez trosk i zmartwień, a tym którzy jeszcze ich nie mieli tego życzę.

Odpoczywać też trzeba umieć. Pracujemy za dużo! Dopiero poważny problem ze zdrowiem czy kryzys w związku powodują, że zastanawiamy się, czy nasze życie powinno tak wyglądać. Bez odpoczynku nie będziemy zdrowi, szczęśliwi i niestety też produktywni.

Czy lekarze odpoczywają? A jeżeli tak, to czy robią to dobrze? Przeczytałam, że z naukowego punktu widzenia efektywny odpoczynek powinien spełniać kilka warunków: odpowiednio długi sen, zdrowa dieta, aktywność fizyczna, pozytywna relacja z ludźmi, słońce, kontakt z naturą, realizowanie pasji. Czy możecie się tym pochwalić? Jeżeli nie, to pomyślmy o tym, żeby naładować akumulatory. Dla dobra własnego, ale i pacjentów.

Nabierajmy sił, bo jesień będzie trudna, nie tylko ze względu na krótsze dni.

Starajmy się dokonywać w życiu trafnych wyborów. Angażujmy się czynnie we własnych, ale też naszych lekarskich sprawach, w tym na czym nam najbardziej zależy!

Będziemy się starać Was wspierać, próbować sprostać oczekiwaniom lekarzy i lekarzy dentyistów.

Bywa to trudne zadanie, a nawet często nie lada wyzwanie dla tak różnorodnego i ambitnego środowiska!

Zobowiązuję się do wspierania najważniejszych inicjatyw i spraw, dotyczących lekarzy i lekarzy dentyistów.

Ale też oczekuję wzajemnej komunikacji. Jak zawsze zapraszam do współpracy. Razem udaje się więcej!

Z koleżeńskim pozdrowieniem

EWA JONIEC

bardzo urokliwa i ciekawa, miejscami wymagająca, chociaż na całym odcinku bezpieczna.

Spotkaliśmy się w sobotę rano w Czarnolesie przy wiacie nad rzeką, na terenie leśnictwa Głusko (obok Starego Osieczna). Tu zostawiliśmy auta i po przygotowaniu zaczęliśmy wodowanie kajaków i załóg. Było nas blisko 50 osób – 25 kajaków wyruszyło na szlak wodny Drawy. Pokonanie całości blisko 20-kilometrowego odcinka zajęła nam około 4-5 godzin, zanim dotarliśmy do mety w Łokaczu. Pogoda była wismienita i dodawała uroku rzece, a radosne promienie porannego słońca przegładowały się i mieniły żywo w bystrzach Drawy.

Niektóre koleżanki i koledzy zabrali ze sobą na spływ swoje dzieci. Miło było oglądać radość na twarzach juniorów i ich rodziców. Wszyscy bezpiecznie, bez większych problemów, bez żadnych wypadków, szczęśliwie dotarli na metę.

Stąd podjęły nas busy organizatora spływu i ponownie dotarliśmy do Czarnolesia, gdzie czekały nasze auta, ale gdzie również czekał na nas ciepły poczęstunek. Dla dzieci były również dodatkowe atrakcje, było ognisko i wspólne rozmowy. Dołączyły do nas także koleżanki i koledzy, którzy nie spływali z nami, ale chcieli się wspólnie spotkać. Była z nami Pani Prezes naszej Izby wraz z mężem.

Dziękujemy wszystkim, którzy ze chcieli się z nami wybrać i spędzić sobotę na aktywnym wypoczynku. Dziękujemy Izbie Lekarskiej za pomoc w organizacji spotkania. Szczególne podziękowania należą się koleżance Monice Dejnawicz a także pani Marcie Giblewskiej, która jest pracownikiem administracyjnym naszej Izby. To był dobry spływ. Czekać na kolejne spływy zostawiam Was z melodią pieśni Wojtka Belona i Wolnej Grupy Bukowina o rzece właśnie...

*Wysłuchany w twą cichą piosenkę  
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.  
Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię rzeko  
Że odtąd pójdę z tobą.*

*O, dobra rzeko,  
O mądra wodo.  
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić  
Gdy sił już było brak.  
Brak.*

*Wieże miast, luny światła.  
Ich oczy zszarzałe nie raz.  
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem  
gdym stał się twoim nurtem*

*Po dziś dzień z tobą rzeko.  
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg.  
Ach życia mi braknie, by szlak twój  
przemierzyć,  
by poznać twą melodię.*

ADAM OSTROWSKI  
Fot. uczestnicy spływu

## Da Vinci ma charyzmę

Gorzowski szpital zorganizował 24 czerwca I Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Studentów Medycyny na Symulatorze Robota Chirurgicznego, czyli Gorzów Robot Challenge 2023. Honorowy patronat nad mistrzostwami objął prof. dr hab. n. med. Wojciech Zegarski, krajowy konsultant w dziedzinie chirurgii onkologicznej.



Do konkursu połączonego z warsztatami zgłosiło się 50 osób, czyli maksymalna liczba, jaką określili organizatorzy. Cztery osoby zrezygnowały z powodu braku miejsc w gorzowskich hotelach. Tego samego dnia rozgrywana była piąta runda Grand Prix na Stadionie Żużlowym im. Edwarda Jancarza. Żużel zdominował miasto. Tymczasem w budynku radioterapii lekarze rezydenci oraz studenci V i VI roku, którzy przyjechali z całej Polski (m.in. z Lublina, Krakowa, Warszawy, Bydgoszczy, Wrocławia, Górnego Śląska), na zmianę zasiadali przy dwóch konsolach robota da Vinci i przeprowadzali symulowane operacje.

Gorzowscy lekarze, którzy zdobyli certyfikaty obsługi da Vinci, przeszli tysiąc godzin szkolenia każdy. Młodzi medycy po raz pierwszy mogli spróbować pracy na symulatorze. Jak się posługiwać tym wspaniałym narzędziem, instruował ich Adam Grudziński, fizyk z firmy Synektik, wyłącznego dystrybutora na Polskę, Czechy i Słowację innowacyjnych systemów robotycznych da Vinci.

- Na razie nie mogę ocenić jak uczestnikom konkursu idzie praca na symulatorze, ale mogę zapewnić, że są na bardzo wysokim poziomie pod względem zaangażowania i dyscypliny, co pozwala mi płynnie prowadzić warsztaty – stwierdził.

Zawodnicy w pierwszym etapie przeszli wirtualne testy. Jak im poszło?

- Średnio – ocenia siebie Kamil Rapacz, rezydent chirurgii ogólnej z Krakowa. - Pierwszy raz mam kontakt z robotem da Vinci, w Krakowie takiego nie mamy. Mamy natomiast robota Hansen, na którym ćwiczenia miałem, ale bez operatywy. Ten konkurs jest okazją do poszerzenia wiedzy i umiejętności.

Bartosz Pokrzywa, rezydent ginekologii i położnictwa z Bydgoszczy, również podkreśla wartości poznawcze konkursu.

- To jest okazja - mówi - żeby usiąść przy takim sprzęcie, a wiadomo, że medycyna będzie się rozwijać w kierunku robotycznym.

- Na co dzień nie mamy okazji do tego, żeby się zapoznać z takim sprzętem – dodaje Agata Jabłońska, rezydentka ginekologii i położnictwa w gorzowskim szpitalu. - Owszem, możemy przyjść, popatrzeć jak wygląda zabieg, ale do konsoli nie mogłam dotąd usiąść.

- Jeżeli byłaby taka możliwość – dodaje Elżbieta Piotrowska, również rezydentka na ginekologii w gorzowskim szpitalu – to chętnie zdobyłabym certyfikat z obsługi da Vinci.

Robot wykorzystywany jest do zabiegów chirurgicznych w urologii, ginekologii, onkologii i chirurgii ogólnej. Profesor Woj-





ciech Zegarski zaprezentował młodzieży zalety robota, które już można zaobserwować w praktyce klinicznej.

W konkursie 1. miejsce zdobył Damian Peterson, rezydent urologii z Bydgoszczy, który w nagrodę będzie mógł odbyć jednodniowe szkolenie z zakresu chirurgii robotycznej da Vinci w prestiżowym ośrodku szkoleniowym we Francji. 2. miejsce zajął Dawid Głodek a 3. miejsce Bartłomiej Sołtysiak. Tym dwóm laureatom gorzowski szpital zapewni kurs z zakresu robotyki chirurgicznej da Vinci, z wykorzystaniem symulatora SimNow, (tzw. Fellow Ship), a firma Synektik symulator na trzy dni i jednodniowe szkolenie. Wszyscy uczestnicy I Mistrzostw „Gorzów Robot Challenge” otrzymali dyplomy.

DOROTA FRĄTCZAK  
Fot. Archiwum szpitala



## Żeby ludzie chcieli się badać

Rozmowa z .prof. dr hab. n. med. Wojciechem Zegarskim, krajowym konsultantem w dziedzinie chirurgii onkologicznej, kierownik Katedry Chirurgii Onkologicznej w Centrum Onkologii w Bydgoszczy

**- Robot da Vinci jest dowodem na to, że poprawia się technika i technologia operatywy. Jak w Pana specjalności przekłada się to na efekty leczenia?**

- Tak, technologia da Vinci rozwija się w ostatnim czasie, w obszarze chirurgii procentuje. Jest bardzo wysoka przydatność tej metody dla operacji raka jelita grubego. Najlepszym obszarem do tego jest nowotwór odbytnicy, położony nisko, czyli w środkowej i dolnej odbytnicy, gdzie możemy osiągać bardzo dobrej jakości zespolenia, wykonywać precyzyjne operacje z oszczędzaniem nerwów, które są odpowiedzialne za funkcje mikcyjne i seksualne. W związku z tym pacjenci odnoszą tego typu korzyści. W Polsce tych ośrodków jest na razie niewiele, ale myślę, że w ciągu najbliższych miesięcy i dwóch, trzech lat tych ośrodków przybędzie, ponieważ w ogóle chirurgia idzie w wąską specjalistykę narządową i właśnie w obszarze chirurgii onkologicznej utworzono w naszym kraju specjalistyczne ośrodki leczenia raka jelita grubego. W tej chwili jest ich 37, gdzie jednym z wymogów jest technika małoinwazyjna. To są ośrodki, które operują więcej niż 75 chorych w skali roku. W tych ośrodkach płatnik, czyli NFZ, płaci większe pieniądze za takie operacje, ale wymaga kryteriów jakościowych i wykorzystywania technik małoinwazyjnych, a więc laparoskopii i da Vinci.

**- A co z diagnostyką? Czy ona również nadąża za za poziomem technik operacyjnych?**

- Myślę, że diagnostyka nadąża, można z niej korzystać, tylko trzeba mądrze z niej korzystać. Mamy różnego rodzaju badania profilaktyczne kolonoskopowe, różnego rodzaju techniki fluorescencyjne, wykorzystywane do wykrywania wczesnych zmian przednowotworowych w błonie śluzowej jelita. Do dyspozycji mamy cały szereg badań izotopowych, obrazowych, tomografie, rezonanse, tylko trzeba z tego chcieć korzystać. To może być wykorzystywane w ośrodkach kompetencji leczenia, bo tam warto kupować tego rodzaju sprzęt, bo on tam jest wykorzystywany.

**- Od pewnego czasu popularność zdobywa Maintrac, czyli badanie ilości krążących komórek nowotworowych w krwi. Wielu onkologów uważa, że wynik tego badania nie ma nic wspólnego z rozwojem choroby nowotworowej. Jaka jest Pana opinia?**

- Trzeba jeszcze trochę poczekać. Jak będą właściwe markery, które mogą precyzyjnie wskazać grupę chorych, która wymaga np. badań kolonoskopowych i trzeba liczyć koszty, bo to są badania kosztowne, a nie możemy zrobić tych badań w sensie masowym. My kiedyś też pracowaliśmy nad takimi wskaźnikami, wyszukiwanie właśnie z kropli krwi grupy, która wymaga ewentualnie precyzyjnego przyjrzenia się w określonym obszarze. Szukaliśmy, takie badania takie prowadziliśmy z ośrodkiem w Szwecji, w Uppsali, no i powoli, powoli jakieś przyczynki dla nauki powstają, ale na pewno nie jest to jeszcze do masowego wykorzystywania. Korzystać trzeba z tego, co jest, czyli badania profilaktyczne kolonoskopowe dla osób powyżej 48. czy 50. roku życia. Dla osób bezobjawowych i to przynosi określone korzyści, co zostało m.in. wykazane w polskim badaniu, opublikowanym w „Name” wiele lat temu i ciągle boleję nad tym, że te badania nie są wykorzy-



stywane. Są pieniądze, ośrodki czekają a obywatele naszego kraju nie zgłaszają się na te badania. Trzeba by jeszcze dużo zrobić w dziedzinie edukacji, żeby tych ludzi zachęcić do badań.

**- Czy program przesiewowych badań kolonoskopowych przełożył się na wcześniejsze wykrywanie raka jelita grubego?**

- U nas znaleziono bardzo wysoki procent zmian w tych badaniach profilaktycznych o typie polipów czy zmian przedrakowych. Mamy znakomitych endoskopistów i nasz ośrodek został bardzo wysoko oceniony przez centralę, czyli profesora Jarosława Regułę, który jest konsultantem krajowym w dziedzinie gastroenterologii. I my mieliśmy bardzo wysoki wskaźnik rozpoznawania tych zmian.

**- Co Pan sądzi o inicjatywie rządowej powoływania koordynatorów onkologicznych?**

- To jest dobra inicjatywa. To daje szansę pacjentowi na posiadanie swojego opiekuna, powiernika w tej trudnej drodze. To się sprawdza. My mamy już od lat takich opiekunów. Po konsylium ten opiekun może pokierować pacjentem. Pacjent jest zagubiony i wymaga pomocy. Dostaje skierowanie i nagle dowiaduje się, że to ma być za dwa tygodnie, za trzy i wypadnie z tej ścieżki a opiekun jest w stanie go przypilnować. To jest bardzo istotne.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała  
DOROTA FRĄTCZAK  
Fot. Archiwum szpitala w Gorzowie

## Edukacja dla zdrowia

Jednym z najistotniejszych zadań gminy w dziedzinie ochrony zdrowia jest zapewnienie mieszkańcom dostępności do usług medycznych w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia. +

Podstawową opiekę zdrowotną w gminie Kłodawa zapewniają dwie przychodnie: Przychodnia Lekarza Rodzinnego Jadwiga Lebioda oraz Przychodnia Nikap. Gabinety POZ znajdują się w ośrodkach zdrowia w Kłodawie, Różankach i Wojcieszycach. W ośrodkach tych prowadzone jest również leczenie stomatologiczne (NZOZ Poradnia stomatologiczna M-DENT Mateusz Kaja) oraz pediatryczne (w ramach POZ). W gabinetach stomatologicznych w Kłodawie oraz w Różankach świadczone są usługi dla pacjentów w ramach kontraktu z NFZ.

Zgodnie z ustawą o opiece zdrowotnej wszystkie dzieci w wieku szkolnym muszą zostać objęte obowiązkową opieką stomatologiczną. Nie ma wymogu, aby gabinety stomatologiczne znajdowały się na terenie szkoły. Gmina posiada stosowne porozumienia w NZOZ Poradnia stomatologiczna M-DENT Mateusz Kaja na świadczenie usług stomatologicznych dla uczniów szkół podstawowych z Kłodawy i Różanek.

W ośrodku zdrowia w Różankach funkcjonuje ponadto prywatny gabinet fizjoterapii i rehabilitacji TATAMI FIZJO-FIT Andrzej Werbski. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, gmina Kłodawa udostępniła lokal pod funkcjonowanie przychodni rehabilitacyjnej w Kłodawie (Centrum Rehabilitacji CERTO Sp. z o. o.), w której oferowane usługi finansowane są w ramach kontraktu z NFZ.

W gminie organizowane są Białe Soboty dla mieszkańców, podczas których można skorzystać z bezpłatnych badań i konsultacji lekarskich.

W tym roku gmina Kłodawa złożyła wnioski do Ministerstwa Zdrowia o dofinansowanie programu polityki zdrowotnej w obszarze edukacji w zakresie osteoporozy i wczesnego wykrywania osteoporozy. Obecnie wniosek jest w trakcie oceny.

Ponadto szkoły i przedszkola z terenu gminy Kłodawa realizują szeroko rozumianą profilaktykę zdrowotną w odniesieniu do celów operacyjnych i zadań ujętych w Narodowym Programie Zdrowia, w ramach których realizowane są wymienione niżej zadania. Jednym z głównych celów placówek oświatowych w naszej gminie jest pogłębienie wśród dzieci i ich rodziców wiedzy na temat używek i nałogów, spożywania zdrowej żywności i prawidłowego odżywiania się, a także stosowanie tej wiedzy w życiu codziennym.

Placówki, które promują zdrowie to takie, w których dominuje troska o dobre samopoczucie fizyczne, psychiczne i społeczne. Dlatego też pomysł na realizację szeroko rozumianej profilaktyki zdrowotnej w odniesieniu do celów operacyjnych i zadań ujętych w Narodowym Programie Zdrowia, w ramach których realizowane są m.in. takie zadania jak: „Odżywiam się prawidłowo”, „Nie pal przy mnie proszę”, „Światowy Dzień Zdrowia”, „Profilaktyka zażywania środków psychotropowych”, „Profilaktyka problemu alkoholowego”, „Owocowe szaleństwo”, „Wiem co jeść, aby być zdrowym”.

Edukacja zdrowotna to nie tylko profilaktyka i rozróżnianie co dobre, a co szkodliwe dla zdrowia, lecz również rozwijanie umiejętności i nawyków oraz promowanie zachowań, które pozwolą spojrzeć na zdrowie jako nową wartość



Celem wychowania przedszkolnego i szkolnego jest wspomaganie i ukierunkowanie rozwoju dziecka zgodnie z jego wrodzonym potencjałem i możliwościami rozwojowymi w relacjach ze środowiskiem społeczno-kulturowym i przyrodniczym, dlatego nasze placówki oświatowe czują się odpowiedzialne za to, by prawidłowo ukierunkować swoich podopiecznych, by zdrowo się odżywiali i prowadzili zdrowy tryb życia.

MARTA WIĘCKOWSKA

Fot. archiwum Urzędu Gminy w Kłodawie

## Nowelizacja Kodeksu Etyki Lekarskiej

Komisja Etyki Lekarskiej Naczelnej Rady Lekarskiej przygotowała propozycję zmiany art. 71 KEL dotyczącego społecznej roli i oddziaływania lekarza w społeczeństwie.

Na zgłoszenia, uwagi i komentarze do omówień Komisja Etyki Lekarskiej będzie czekać do stycznia 2024 r. Wszelkie uwagi i opracowania należy przesyłać na adres: kel@nil.org.pl.

• Obecnie art. 71 KEL brzmi:

Lekarz ma obowiązek zwracania uwagi społeczeństwu, władz i każdego pacjenta na znaczenie ochrony zdrowia, a także na zagrożenie ekologiczne. Swym postępowaniem, również poza pracą zawodową, lekarz nie może propagować postaw antyzdrowotnych.

• Komisja Etyki Lekarskiej NRL proponuje następującą zmianę:

Lekarz ma obowiązek zwracania uwagi społeczeństwu, władz i każdego pacjenta na znaczenie ochrony zdrowia, a także na zagrożenia ekologiczne. Swym postępowaniem i wypowiedziami publicznymi lekarz nie może propagować postaw antyzdrowotnych. Wypowiadając się na forum publicznym przy udziale osób niebędących lekarzami (także w mediach elektronicznych i serwisach społecznościowych) na temat odkryć naukowych, technologii medycznych albo diagnostyki lub terapii, powinien mieć pewność, że jego wypowiedzi opierają się na aktualnej wiedzy medycznej i są sformułowane w sposób przystępny dla odbiorców.

• Argumentacja wprowadzenia zmian Komisji Etyki Lekarskiej NRL:

Artykuł ma fundamentalne znaczenie w praktyce lekarskiej, ponieważ odnosi się do społecznej roli i oddziaływania lekarza, na co wskazuje pierwsze zdanie. Zdanie drugie artykułu donosi się do odpowiedzialności społecznej lekarza i oddziaływania jego autorytetu profesjonalnego. Propagowanie postaw antyzdrowotnych można rozumieć dwojako: szkodzenie samemu sobie (np. lekarz palący papierosy poza miejscem pracy) lub wypowiedzi mogące mieć negatywny wpływ na decyzje odbiorców związane z

ich zdrowiem (np. poddawanie w wątpliwość skuteczności szczepień). Zderzają się tutaj indywidualne prawa obywateli wynikające z Konstytucji RP (art. 47 prawo decydowania o swoim życiu osobistym oraz art. 54 zasada wolności poglądów) z powinnościami wynikającymi z roli społecznej i autorytetu osoby wykonującej zawód zaufania publicznego. Wypowiedzi profesjonalistów medycznych dotyczące zagadnień wchodzących w zakres ich kompetencji zawodowych podlegają wymogom rzetelności, na którą składa się kształtowanie swoich poglądów opinii w zgodzie i na podstawie aktualnej wiedzy medycznej oraz odpowiedzialność wobec społeczeństwa i wpływ na postawy pozostałych obywateli.

• Kontekst wprowadzenia zmian:

Odróżnienie roli zawodowej lekarza od roli obywatela może nastęrczać istotne trudności ze względu na to, że zawód lekarza wiąże się z autorytetem społecznym, który sprawia, że nawet wypowiedzi i zachowania przejawiane w sferze prywatnego życia lekarza mogą być odbierane jako kształtowane przez jego kompetencje zawodowe. Stąd potrzeba odpowiedzialnego postępowania lekarza także w sferze pozazawodowej. Dotyczy to również obecności lekarzy w wymianie poglądów na takich forach jak publiczne dyskusje, strony internetowe, czy serwisy społecznościowe.

Ważną sferą oddziaływania lekarzy na społeczeństwo jest ich udział w rozwijaniu nauki. Lekarz ma prawo prowadzić badania naukowe lub uczestniczyć w dyskusjach naukowych z innymi lekarzami także prezentując stanowiska lub hipotezy nowatorskie niepoparte do tej pory dowodami naukowymi. Jednak takie wypowiedzi muszą odbywać się na przeznaczonych do tego forach naukowych i profesjonalnych zgodnie z wymogami rzetelności badawczej.

Apel Naczelnej Rady Lekarskiej do lekarzy:

### „Nie podejmujcie pracy w receptomatach”

Organy odpowiedzialności zawodowej samorządu lekarskiego zajmują się sprawami lekarzy, którzy pracowali dla tzw. receptomatów. Okręgowi Rzecznicy Odpowiedzialności Zawodowej prowadzą obecnie postępowania wyjaśniające. W niektórych przypadkach przygotowywane są wnioski o ukaranie do Okręgowych Sądów Lekarskich.

Naczelna Rada Lekarska niezmiennie apeluje o zmianę przepisów ustawy refundacyjnej dotyczących ograniczenia działalności podmiotów handlujących receptami. NRL apeluje także do lekarzy: „Nie podejmujcie pracy w receptomatach”.

*Praca lekarza dla „receptomatów” jest szkodliwa przede wszystkim dla pacjentów. To nieodpowiedzialność napędzana chęcią szybkiego zarobku, która sprowadza na nasze środowisko krytykę i może powodować brak zaufania. Nie ma tolerancji dla takich zachowań, dlatego organy odpowiedzialności zawodowej już działają w tych sprawach. Zdecydowana większość lekarzy w Polsce wie, jak ważne jest bezpieczeństwo pacjentów, dlatego raz jeszcze apelujemy do ministra zdrowia o zmianę tych przepisów dotyczących działalności receptomatów. Ograniczmy pracę tych, którzy czyhają wyłącznie na łatwy zarobek, nie myśląc o dobru pacjenta – podkreślił Zbigniew Kuzyszyn, Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej.*

### Zmiana godzin urzędowania

Uprzejmie informujemy, iż od 1.08.2023 r Izba Lekarska w Gorzowie Wlkp. jest dostępna dla interesantów od poniedziałku do czwartku do godzinach 8.00 – 16.00.

W piątki interesanci nie będą przyjmowani.

Za utrudnienia przepraszamy. (MG)



## Najmniejsze noworodki

W gorzowskim szpitalu 27 marca urodziła się w 28. tygodniu ciąży Sara. Dziewczynka ważyła 560 g i mieściła się na dłoni. Po 100 dniach jej waga była już bliska 3 kg.

W łonie mamy dziewczynka przez miesiąc nie przybierała na wadze i to było jednym z powodów decyzji o cesarskim cięciu. Z wagą 2990 g dorównywała już donoszonym noworodkom i została wypisana do domu. Oczywiście pozostając nadal pod ścisłą opieką lekarską.

W ubiegłym roku w czerwcu przysła na świat, również w 28. tygodniu ciąży, **Karina**. Ważyła tyle samo, co Sara. Dziewczynka również urodziła się w 28. tygodniu i ważyła dokładnie 560 g. Kończąc roczek, cieszyła się zdrowiem i prawidłowym rozwojem.

Lekarze, położne i pielęgniarki z oddziałów położniczego, noworodkowego oraz intensywnej terapii mogą być dumni, że szczęśliwie sprowadzili na świat takie kruszynki, ale nie były to najmniejsze noworodki świata.

4 lipca 2020 roku w USA przyszedł na świat jako wcześniak **Curtis** Means ważący 420 g. Mama była w 21. tygodniu ciąży, gdy zaczęła rodzić. Ciąża była bliźniacza. Chłopiec, który przyszedł na świat jako pierwszy, zmarł zaraz po urodzeniu. Drugiemu lekarze też nie dawali większych szans na przeżycie. Po trzech miesiącach Curtis został odłączony od respiratora, a po 275 dniach, w kwietniu 2021 r., opuścił szpital. W domu czekała na niego trójka starszego rodzeństwa. Curtis został wpisany do Księgi rekordów Guinnessa jako najwcześniejszy noworodek w historii świata, który przeżył.

Również w lipcu 2020 roku w Singapurze urodziła się dziewczynka **Kwek** Yu Xuan. Przysła na świat w 25. tygodniu ciąży, ważąc zaledwie 212 g, mierząc 24 cm. Do tej pory to najmniejszy



noworodek na świecie, którego udało się uratować. Mama dziewczynki była w stanie przedrzucawkowym i to wpłynęło na decyzję lekarzy o cesarskim cięciu. Jej wola życia była tak wielka, że lekarze robili wszystko, by jej pomóc.

„Wbrew przeciwnościom, wbrew komplikacjom, zainspirowała ludzi wokół siebie swoją wytrwałością, co czyni ją niezwykłym dzieckiem czasu Covid-19 – promykiem nadziei wśród chaosu” – napisali w oświadczeniu lekarze Narodowego Szpitala Uniwersyteckiego w Singapurze. (cytat za <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art18576671-wazyła-212-gramów-najmniejszy-noworodek-swiata-juz-w-domu>, publikacja 09.08.2021 14:27)

Po 13. miesiącach została wypisana do domu, ważąc już 6,3 kg.

DOROTA FRĄTCZAK

Fot. Archiwum gorzowskiego szpitala

## Puchar Prezesa w naszej Izbie

17 czerwca 2023 roku na Stadionie Miejskim w Toruniu rozegrane zostały 31. Mistrzostwa Polski Mastersów (zawodnicy, którzy ukończyli 35. rok życia) w Wieloboju Rzutowym oraz 8. Mistrzostwa Polski Lekarzy w Wieloboju Rzutowym.

W zawodach tych z powodzeniem i sukcesami brał udział reprezentant naszej Izby Lekarskiej, Ryszard Iliaszewicz, który zdobył dwa tytuły: Mistrza Polski: Mastersów i Lekarzy oraz otrzymał puchar Prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej dla Najlepszego Zawodnika w zawodach wśród lekarzy.

Wyniki uzyskane przez naszego zawodnika w Wieloboju Rzutowym, na który składa się pięć konkurencji, to: w rzucie dyskiem (1,0kg) – 36,53m, oszczepem (0,6kg) – 31,31m, młotem (5,0kg) – 39,81m, ciężarkiem (9,08kg) – 14,48m, pchnięciu kulą (5,0kg) – 10,83m.

KIBIC



Podpis pod zdjęciem- Medaliści Mistrzostw Polski Lekarzy, w środku Ryszard Iliaszewicz

## Wspominamy tych, którzy odeszli



### JADWIGA CIECIERSKA

Jadwiga Ciecierska, z domu Stachak, urodziła się 29 maja 1939 roku w Bielsku Białej. Po odbyciu studiów na Oddziale Stomatologicznym Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu w latach 1957-1962, uzyskała 13 marca 1964 roku tytuł lekarza dentysty. Od 16 kwietnia 1964 roku do 30 kwietnia 1992 roku pracowała w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Słubicach, będąc kierownikiem Poradni Stomatologicznej. Od 1 lipca 1967 roku do 31 sierpnia 1991 roku pracowała również w Obwodzie Lecznictwa Kolejowego - Rejonowej Przychodni Lekarskiej Słubice. Od 1 maja 1992 roku prowadziła działalność gospodarczą - gabinet stomatologiczny. Zmarła 2 lipca 2023 roku.

BOGUMIŁA TUTOS-DEJNOWICZ



### EWA KURCZEWSKA – DOMINA

Ewa Kurczewska – Domina urodziła się 18 czerwca 1933 roku w Poznaniu. W latach 1951 - 1955 studiowała na Oddziale Stomatologicznym Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu, gdzie 22 grudnia 1955 roku otrzymała tytuł lekarza dentysty. 28 listopada 1974 roku uzyskała specjalizację drugiego stopnia w zakresie stomatologii zachowawczej. Od 1 lutego 1956 r do 31 maja 1957 roku pracowała w Obwodowej Przychodni Stomatologicznej w Gorzowie Wlkp. Od 1 czerwca 1967 roku do 30 listopada 1962 roku w Ośrodku Zdrowia w Kostrzynie n/ Odrą. Przez rok od 1 grudnia 1962 roku do 31 grudnia 1963 roku w sanatorium w Kostrzynie n/Odrą. Od 2 stycznia 1963 roku do 30 września 1994 roku była pracownikiem Obwodu Lecznictwa Kolejowego Gorzów Wlkp., Przychodnia Rejonowa PKP w Kostrzynie n/ Odrą. Zmarła 19 maja 2023 roku.

BOGUMIŁA TUROS=DEJNOWICZ



### JAN PRZEWOŹNIK

Jan Przewoźnik urodził się 16 września 1957 w Katowicach. Absolwent psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1984). W marcu 2014 r. otrzymał stopień doktora, psychologii za pracę „Strategie myślenia w złożonych sytuacjach gry w szachy”. Ukończył podyplomowe studia trenerskie na AWF w Warszawie oraz 60 różnych kursów w Polsce i Anglii.

W 1979 roku w Tarnowie zdobył tytuł mistrza Polski w szachach. Rok później reprezentował kraj na olimpiadzie szachowej w Valletcie, a w 1985 zdobył tytuł mistrza międzynarodowego. Dziesięciokrotnie zdobył tytuł drużynowego mistrza kraju, w tym 6 razy w drużynie „Stilonu”, z którą związany był od 1985 roku.

Zawodowo zajmował się psychologią biznesu. Przeprowadził szkolenia dla 24.000 uczestników i ponad 220 firm. Był konsultantem w zakresie kształcenia dorosłych, szachowym trenerem pierwszej klasy, adiunktem w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu - Akademii Nauk Stosowanych w Szczecinie, Gry-

ficach, Świnoujściu i Stargardzie oraz współpracownikiem Młodzieżowej Akademii Szachowej przy Polskim Związku Szachowym w Warszawie.

Wydał kilkadziesiąt książek, m.in. „Stare i nowe anegdoty szachowe”, „Sprawdź swoją fantazję szachową”. „Szachy narzędziem myślenia - gra o przyszłość edukacji”, „Komunikacja w organizacji. Dwudniowa gra szkoleniowa”, „The Blumenfeld Gambit”, „Die Wiener Partie”.

Od grudnia 2018 był współpracownikiem „Gorzowskiego Biuletynu Lekarskiego”, gdzie zamieszczał teksty w rubryce „Psychologia dla medycyny” do września 2021 roku. Zmarł 31 lipca 2023 roku. Pozostawił żonę, czworo dzieci i wnuki.

### Kojąca osobowość

Janka znałam od 30 lat, może nawet trochę dłużej. Poznałam go zbierając materiał do reportażu „Rycerze drewnianego króla”, który traktował o gorzowskich szachistach, odnoszących wielkie sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Był jednym z najważniejszych rycerzy, dla mnie pozostał na zawsze Przyjacielem.

Mam jeszcze jednego kolegę psychologa (klinicznego) i często mówię, że jednego chciałabym słyszeć każdego ranka (tego klinicznego), bo jego perlisty śmiech budzi radość życia i chęć działania, a Janka na dobranoc, bo jego ciepły, cichy głos, mądre słowa potrafiły gasić największe emocjonalne pożary, wyciszał i koił.

Co koilo jego? Wszak też miał trudne chwile w życiu. Znalazł nietypowe, wspaniałe remedium na stres: uczył się grać na klawirze. Całkiem niezle sobie radził na tym instrumencie. Kochał muzykę. Był teatromanem i sztuka też była niezłą odskocznią od codziennej, stresującej szarżyny.

Był przede wszystkim intelektualistą, umysłem wybitnym, osobowością nietuzinkową, człowiekiem dobrym, serdecznym, przyjaznym wobec ludzi. Gdy poczułam się niesprawiedliwie potraktowana, powiedział: Wszystko zależy od tego, jak to przyjmiesz. No tak, nie musiał kończyć. Jeśli ze złością, to wyniszczająco dla siebie, jeśli z dystansem, to budująco.



Kiedy szedł na spacer z najmłodszą wnuczką i przechodził pod moimi oknami, dzwonił wcześniej i uprzedzał: Zaraz będziemy przechodzić koło ciebie, pomachamy sobie? Tak, oczywiście. Biegłam do okna i machaliśmy do siebie, wymieniając ciepłe uśmiechy. Taki był Janek. Kojący w każdym, najdrobniejszym geście na przekór brutalnemu światu.

DOROTA FRĄTCZAK  
Fot. Archiwum autorki



## ZDZISŁAW ROŚLICKI

Zdzisław Roślicki urodził się 4 lutego 1951 roku w Raciążu. W latach 1970 - 1976 studiował na Wydziale Lekarskim Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, gdzie 8 lipca 1976 roku uzyskał tytuł lekarza. Pierwszy stopień specjalizacji w zakresie pediatrii uzyskał 22 listopada 1990 roku. Specjalizację w zakresie medycyny rodzinnej uzyskał 12 kwietnia 1996 roku. Od 15 sierpnia 1976 roku do 31 stycznia 1999 roku pracował w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Gościmiu, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika. Następnie prowadził Praktykę Lekarza Rodzinnego. Zmarł

BOGUMIŁA TUROS-DJNOWICZ



## JANUSZ SKOMORUCHA

Janusz Skomorucha urodził się 13 kwietnia 1937 roku w Chądzynie. W latach 1954 - 1960 studiował na Wydziale Lekarskim Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, gdzie 7 listopada 1962 roku uzyskał tytuł lekarza. Specjalizację pierwszego stopnia w zakresie chorób wewnętrznych uzyskał 19 kwietnia 1969 roku, a 30 czerwca 1981 roku uzyskał pierwszy stopień specjalizacji w zakresie medycyny społecznej. 14 grudnia 1984 roku uzyskał tytuł lekarza specjalisty w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Od 1 grudnia 1962 roku do 15 stycznia 1971 roku pracował w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Gorzowie Wlkp., od 16 stycznia 1971 roku do 6 lipca 1990 roku w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. a następnie od 1 sierpnia 1990 roku do 31 września 1992 roku w ZOZ w Gorzowie Wlkp. Od 1 października 1992 roku do 30 kwietnia 1998 roku pracował w Poliklinice MSWiA w Gorzowie Wlkp. Od 1999 roku prowadził specjalistyczną praktykę lekarską - choroby wewnętrzne w NZOZ „MEDICA” s.c. Zmarł 20 lipca 2023 roku.

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ

## Spełniony długodystansowiec

Był jednym z nielicznych lekarzy, który pracował bez przerwy jako lekarz pierwszego kontaktu, równo 60 lat - od 1960 do 2020 roku. Zawsze odpowiedzialny, koleżeński, na bieżąco z wiedzą medyczną. Zorganizował od początku nowoczesną, świetnie funkcjonującą przychodnię wielospecjalistyczną. Był znakomitym organizatorem, pomagającym w szkoleniu się, specjalizacjach lekarzy. Ułatwiał wyjazdy na wielomiesięczne staże specjalistyczne, co teraz jest nie do pomyślenia.

Przepadał za przyrodą, miał własną działkę ogrodniczą, na której lubił przebywać. Zaplanował ogród koło przychodni, w którym się relaksował. Potrafił wyjść w trakcie pracy i przycinać zieleń a nawet pieścić.

Lubił pracę, lubił dyżurowanie na Izbie Przyjęć (obecnie SOR) - tu się spełniał jako lekarz do końca trwania szpitala przy ul. Warszawskiej. Bardzo się cieszył jak Jego wnuczka dostała się na medycynę i została lekarzem w Warszawie. Czuł się spełnionym człowiekiem.

JANUSZ CHOJNICKI



## WITOLD TYMSZAN

Witold Tymszan urodził się 2 grudnia 1951 roku we Wrocławiu. Po odbyciu studiów na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu w latach 1969-1975, 23 maja 1975 roku uzyskał tytuł lekarza. Pierwszy stopień specjalizacji w zakresie położnictwa i ginekologii uzyskał 17 kwietnia 1980 roku. Tytuł specjalisty w zakresie położnictwa i ginekologii uzyskał 17 marca 1986 roku. Od 16 lipca 1975 roku do 31 grudnia 1998 roku pracował w pełnym wymiarze w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Od 1 stycznia 1999 roku pracował w Niepublicznym Ginekologicznym ZOZ w Gorzowie Wlkp. Zmarł 11 czerwca 2023 roku.

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ  
Fot. Archiwum OIL

Słowa pożegnania podczas pogrzebu

## Wzór jak szanować

Słowa te kieruję do Mamy, Babci, Rodziny, Przyjaciół i wszystkich bliskich.

Dzisiaj żegnamy mego Tatę, ale również Meża, Syna, Dziadka, Brata, Wujka, Kogoś Bliskiego i Lekarza.

Witold dla mamy był i ciągle jest ukochanym mężem. Blisko 50 lat razem, wzór małżeństwa. Imponowali mi przez całe życie tym, jak się uzupełniali. Mama energiczna, on stonowany, ale zarazem stanowczy. Kochali się naprawdę stuprocentową miłością. Kiedy Tata zachorował, nie chciał być ciężarem. Do końca, nawet ostatniego dnia jak już nie mógł usiąść, chciał być niezależny, samodzielny. Mama opiekowała się nim najlepiej, jak umiała. Walczyła o zdrowie taty do końca. Cały czas dawała nadzieję. Przez ostatnie tygodnie, jak kładliśmy go spać, zawsze dostawał całusa. Życzę każdemu facetowi takiego małżeństwa i takiej kobiety.

Dla babci był ukochanym synem. Synem bardzo dobrym. Wiecie, że Tata wędkował. Najchętniej zamieszkałby nad wodą i jak udało mu się coś złowić, zawsze część ryb przeznaczał dla babci. Zawsze o babci mówił ciepło i z miłością. Również o swoim ojcu, wojskowym z krwi i kości, wyrażał się z szacunkiem. Dla mnie był to wzór jak syn może szanować ojca. A przecież wiecie jaki dziadek był wymagający.

Dla mnie i Piotra to Tata. Wymagający. Może dzięki temu jesteśmy z Piotrem w tym miejscu, w którym jesteśmy. Realizowaliśmy plan edukacyjny, którego on był w dużej mierze twórcą. Był pomocny. Zawsze wiedział, który biznes wypali, a który nie. Oczywiście z wiekiem stawał się coraz ostrożniejszy, ale zmysł i rozeznanie pozostało. Dla mnie był prawdziwym samcem Alfa w naszej rodzinie. My z Piotrem nie mamy takich cech. Myślę, że dla nas Alfa to teraz będzie mama. Jak się mówi trzeba w życiu za... i tego nas nauczył. To robił w życiu, za co jestem mu wdzięczny. Może nie pamiętasz, iż jako młody lekarz brał dyżury w szpitalu i pogotowiu - ponad 15 miesięcznie. Wtedy lekarze zarabiali mało i on pracował ponad siły. Pamiętasz, że kiedy robił drugi stopień specjalizacji, wyprowadził się z domu do domu w Lubniewicach, gdzie uczył się od rana do wieczora. Pokazał nam, jak dążyć do celu i go osiągnąć.

Dla Igi, Ignasia, Tymisia i Rozi dziadek. Nigdy nie zapomnę jak przez pierwszy rok był u nas codziennie i patrzył na Igę. Gdy bałem się pierwszej kąpieli Igi, to on ją umył. Codziennie ćwiczył z Igą trzymanie główki. Każda ciąża i poród wnuka były pod jego nadzorem. Tato, teraz dbaj o zdrowie wnuków z nieba, jakbyśmy czegoś nie zauważyli, daj znać.

Tata jako lekarz. Prawie 50 lat w zawodzie. Fachowiec prowadził ponad kilkanaście tysięcy pacjentek w swoim gabinecie. Przyjął ponad 10 tysięcy porodów. Kiedy prowadziłem go na wózkach w szpitalu, nadal był rozpoznawany przez koleżanki i kolegów, pomimo, iż nie pracował już od ponad 20 lat. Dla mnie był znakomitym lekarzem, natomiast PR zero, bo nic nie gadał. Która z pań była jego pacjentką, to wie o czym mówię. Ale lekarzem był fenomenalnym. Wielokrotnie spotykałem się ze zdaniem ile to ciężko poprowadził, ile porodów przyjął, ilu kobietom uratował życie, rozpoznając nowotwór. Z drugiej strony bezpośredni, szczerzy do bólu, palił fajki w gabinecie, co nie świadczyło o tym, że był niegrzeczny, taki po prostu był. Nigdy nie czarował i nie ściemniał, jak to jest w obecnych czasach.

Nie wszyscy wiecie, że Tata podczas pracy w szpitalu był chirurgiem operującym szybko, sprawnie i skutecznie. No i przede wszystkim nie bał się odpowiedzialności. Co ważne dla mnie jako syna: każda pacjentka, nieważne czy milionerka czy też każda inna była zbadana tak samo starannie. Po prostu lekarz fachowiec.

#### Dwie anegdoty

Pamiętam jak dziś: 1 listopada kupujemy znicze w Krasowcu. Gość lubiący alkohol, ale porządny, bo wędkarz. Mówi: dobry Wójcie proszę pozdrowić ojca i że Tata to kozak. Zaintrygował mnie, pytam dlaczego. A on opowiada, jak mu się blaszka zaczęła podczas łapania pod lodem. To Tata rozebrał się, wskoczył do wody pod lód i ją odczepił. Myślałem, że to ściema. Pytam się Taty czy to prawda a on, że tak i jak zrobić inaczej, skoro blaszka kosztowała 8 zł.

No i druga. Tata jeździł na nasze magiczne miejsce, gdzie nadleśnictwo zabroniło wędkować. Pewnego razu, jak zaczął łapać, to już po 10. minutach przyjechała straż leśna. Strażnik już go znał, bo nie był to pierwszy raz i mówi: - Panie Tymieszan, kończymy łapanie. Tata nic. Strażnik: - Proszę się pakować i kończyć. Tata nic. Spojrzał tylko i powiedział, żeby udawał, że go tu nie ma.

Kochani, zapamiętajcie Tatę jako skromnego gościa, który kochał mamę, nas i wędkarstwo ponad życie. Jako lekarza, który leczył i szanował ludzi, przede wszystkim szanował pacjentów.

Zapamiętajcie Jego ostatnią wolę, aby się diagnozować i chodzić do lekarzy, bo wcześniej wykryty rak jest wyleczalny.

PAWEŁ TYMSZAN



## JAN WARZYBOK

Jan Warzybok urodził się 2 września 1943 roku w Kaczanówce (ZSRR). Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego nr 18 w Gorzowie Wlkp. w 1961 roku rozpoczął pracę w Szpitalu Miejskim w Gorzowie Wlkp. jako sanitariusz. Następnie w roku 1962 pracował w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Gorzowie Wlkp. jako instruktor terapii zajęciowej. W latach 1963 -1964 pracował w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu również w charakterze instruktora terapii zajęciowej. W latach 1964 -1972 studiował na Wydziale Lekarskim Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, gdzie 15 czerwca 1972 roku uzyskał tytuł lekarza. 6 kwietnia 1977 roku uzyskał pierwszy stopień specjalizacji w zakresie pediatrii, a 21 kwietnia 1983 roku tytuł lekarza specjalisty w zakresie chorób płuc. Od 1 lipca 1972 roku do 31 grudnia 1975 roku był kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Różankach. Od 1 stycznia 1976 roku do 15 lipca 1991 roku pracował w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie na stanowisku lekarza pediatrii. Od 1 listopada 1991 roku do 10 czerwca 1998 roku pracował na stanowisku lekarza pediatrii w

Poliklinice MSWiA w Gorzowie Wlkp. Od 1 stycznia 1999 roku pracował jako lekarz orzecznik w ZUS Gorzów Wlkp. Do 2016 roku prowadził praktykę lekarską jako lekarz specjalista chorób płuc - pediatra. Zmarł 19 maja 2023 roku.

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ

## Źródło radości i siły

Był bardzo empatycznym lekarzem - bardzo oddany swoim małym pacjentom. Swój niezwykły charakter przekładał na bezze graniczną troskę i profesjonalizm. Leczył, ale również otaczał opieką i ciepłem, stając się ważnym przyjacielem tych małych istnień. Był bardzo szanowany przez rodziców i małych pacjentów, nigdy nie odmawiał pomocy

Medycyna była jego pasją, włożył dużo pracy i dążenia do stałego samodoskonalenia. Był jednym z nielicznych specjalistów pulmonologii dziecięcej w województwie. Starał się dążyć do doskonałości, aby móc jeszcze skuteczniej pomagać

Nie można też zapomnieć o jego miłości do natury i lasu. Las stanowił dla niego oazę spokoju i relaksu, a myślistwo wśród drzew było jego sposobem na odprężenie i wytchnienie. Mógł o tym rozmawiać godzinami. To w tych chwilach odnajdywał siłę, by wrócić do swoich małych pacjentów z nowymi siłami i entuzjazmem.

Jego życie to była rodzina, praca, las. Był oparciem dla swoich najbliższych, źródłem radości i siły.

JANUSZ CHOJNICKI

## Ore-downniczka szczepień i higieny

Księżna Izabela z Czartoryskich Lubomirska, nazywana również Błękitną Markizą, wiele zrobiła dla zamku w Łańcucie, dla miasta, dla polskiej kultury, dla higieny i zdrowia.

Urodziła się w Warszawie 21 maja 1736 r. Na chrzcie otrzymała imiona Elżbieta, Anna, Teofila, ale Izabela brzmiało bardziej z francuska, elegancko, więc tego imienia używała. Była córką Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego i Zofii z Sieniawskich. Przez ojca skoligaconą z panującymi książętami litewskimi, a przez matkę z Tenczyńskimi, Opalińskimi, Chodkiewiczami i Lubomirskimi. W dzieciństwie często przebywała pod opieką babki Izabeli z Morsztynów Czartoryskiej w jej pałacu na Krakowskim Przedmieściu, gdzie obecnie stoi hotel Bristol.

### Dobra i zła

Jako dziewczynka poznała ciotecznego brata, Stanisława Poniatowskiego, przyszłego króla. Młodzieńcze uczucie nie zakończyło się jednak małżeństwem. Nie był wierny, więc „czułą przyjaźń” – jak określała tę relację – zastąpiła z czasem żarliwa niechęć. Izabela była nie tylko piękna, ale i rozumna, złośliwa i politycznie aktywna. Interes szeroko pojętej Familii, której służył ojciec i mąż, był dla niej ważniejszy niż losy kraju.

Ojciec, który bardzo dbał o rozwój intelektualny córki, wydał ją za mąż za starszego od niej o 15 lat Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego. Był to mariaż polityczny. Izabela czuła do męża wstręt, niemniej tworzyli zgraną parę.

Księżna urodziła cztery córki: Julię, Konstancję, Izabelę i Aleksandrę. „Nie kochała ani dzieci, ani kraju” stwierdzają autorzy filmu „Dobra i zła Izabela”, sygnowanego przez pałac w Wilanowie. Czy to sprawiedliwa ocena? Może, ale jednak zadbała o przyszłość swych córek, wydając je za mąż za trzech hrabiów Potockich i Rzewuskiego, który wtedy jeszcze nie zapowiadał się na zdrajcę z Targowicy a przepiękny zamek w Łańcucie przeszedł po jej śmierci w 1816 roku w ręce wnuków, Alfreda i Artura Potockich, synów Julii.

Marzyła o synu. Dlatego przybranego syna Henryka Lubomirskiego, (urodzonego w Równem, biologicznego syna kuzynostwa męża, Józefa Lubomirskiego i Ludwiki z Sosnowskich Lubomirskiej), otoczyła nadzwyczajną opieką i miłością. Wychowywała go, kształciła, rozpieszczała, zabierała w podróże po Europie. Zasłynął z wyjątkowej urody. Jego portrety malowali wybitni artyści epoki, w Łańcuckim Zamku podziwiać go można jako Amora dłuta Antonia Canovy. W 1802 roku Izabela Lubomirska obdarowała go dobrami przeworskimi. Dzięki jej wpływowi zdobył silną pozycję na dworze Habsburgów w Wiedniu. Dorosły Henryk współtworzył Zakład Narodowy Ossolińskich, któremu podarował cenne zbiory. Od swojej protektorki przejął zamiłowanie do sztuki.

### Oświecona i postępową dama

Stanisław i Izabela dużo podróżowali. Wydawali przyjęcia, bywali na dworach możnych ówczesnego świata, w modnych uzdrowiskach. Księżna przyjaźniła się z królową Marią Antoniną, spotykała z przyszłym prezydentem Stanów Zjednoczonych Thomasem Jeffersonem, z Johannem Wolfgangiem Goethe, który określił ją jako interesującą osobę. Gościła m.in. przyszłego króla Francji Ludwika XVIII. Chętnie zapoznawała się z najnowszymi ideami oświecenia. Zacztywała się w twórczości Jeana Jacquesa Rousseau.

Podróże rozbudziły w niej zamiłowanie do sztuki i mody, ale również do nowatorskiego traktowania poddanych. Miała 361 wsi, 14 miast i kilka pałaców: w Warszawie (w Ursynowie, wówczas

zwany Rozkoszą oraz pałac i pałacyk Mon Coteau na Mokotowie - Pałac Szustra), w Wilanowie, Wiśniczu i Wiedniu, dwór w Gruszczyńcu nad Wisłą, pałacyki w Raju koło Brzeżan i w Winiarach koło Wiślicy. Nie lubiła plebsu, ale dbała o lud, wyróżniała się jako postępową opiekunka włości.

Zapewniała swoim pracownikom darmowe leczenie i naukę. W swoich wsiach tworzyła szkoły. Zainicjowała przeniesienie Gimnazjum ze Zbaraża do Brzeżan, gdzie przekazała na jego cele pięć pomieszczeń w ratuszu.

Była członkinią loży adopcyjnej Dobroczytność w 1783 roku.

- Jej otwartość – podkreśla Dorota Błoniarz, przewodnik muzealny Muzeum-Zamek w Łańcucie, wielka admiratorka księżnej - polegała na szybkim zaakceptowaniu odkrytej w jej czasach (II poł. XVIII w.) szczepionki na śmiertelną w tamtych czasach chorobę, jaką była ospa. Zabijała i dzieci, i dorosłych. Księżna nie tylko zaszczepiła siebie, swoich

bliskich i służbę w majątkach, ale także do szczepienia zaprosiła mieszkańców Łańcuta. To nie wszystko: zatrudniała najczęściej lekarzy z Francji, ale każdy z nich musiał w kontrakcie podpisać klauzulę, która mówiła, że mają obowiązek świadczyć swoje usługi przy porodach nawet w najbiedniejszych domach. Świetnie zdawała sobie sprawę, jak wiele kobiet umiera w takich sytuacjach, zwłaszcza jeśli nie stać ich na pomoc fachową. Szkoda, że o tym nie piszą ludzie, którzy ją opisywali czy opisują. Jedynie w mojej broszurce bronię jej honoru, ile mogę.

Księżna była bardzo przedsiębiorcza – założyła hutę szkła, piarnię, uzdrowisko w Krzeszowicach, kupiła kopalnię, rozbudowywała swoje zamki i pałace. Należała do modnej w oświeceniu masonerii. Ze względu na posiadany majątek cieszyła się respektem i dużym poważaniem na dworach Europy.



Izabela z Czartoryskich Lubomirska, malarz francuski, około 1750 roku, w zbiorach Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie; fot. B. Seredyńska

## Żona modna

Mimo uznania dla jej zalet uważana była za dziwaczkę i kobietę szaloną, ponieważ we wszystkich swoich zamkach i pałacach budowała łaźienki. Mało tego, ona się w nich kąpała i to jak często. Raz w miesiąc! Podobno w liściach czy też łupinach winogron.

Izabela bardzo dbała o siebie. Niski wzrost (miała zaledwie 147 cm, no może 150 cm) tuszowała wysokimi obcasami i wysoką fryzurą. W jej epoce fryzury upinane były z własnych włosów damy na specjalnym stelażu lub przy słabych włosach nakładane były wysokie peruki. Z tego powodu panie nie spały w pozycji leżącej, ale w półsiedzącej. Ponieważ poziom higieny daleki był od dzisiejszych standardów, powszechne były na głowach wszy. Francuski radziły sobie z nimi przy pomocy młoteczka, polskie arystokratki preferowały pułapki na wszy. Był to mały pojemniczek, do którego wkładano szmatkę nasączoną zwierzęcą krwią lub miodem, gdyż wszy bardzo ciągnęły do tych smakołyków. Pułapkę wieszano pod peruką lub pod stelażem do upinania fryzury.

W swojej ubieralni Izabela miała 150 sukien tylko z atłasu i jedwabiu. Jej ulubionym kolorem był niebieski, stąd określanie jej Błękitna Markiza. W sukni tego koloru w 1753 roku brała ślub. Uwielbiała koronki i biżuterię. Była rokokową ikoną stylu.

Księżna była damą dość mocno wyemancypowaną. Swoim powozikiem lubiła powozić sama.

## Mecenaska sztuki

Była estetką, koneserką i kolekcjonerką sztuki. Izabela Lubomirska położyła kamień węgielny pod budowę Teatru Narodowego w Warszawie, pierwszej narodowej sceny. Wybudowała teatr dworski w zamku łańcuckim. Była miłośniczką sztuki teatralnej, w czym sekundował jej zięć, Jan Potocki, mąż pięknej Julii, autor „Rękopisu znalezionego w Saragossie” i „Parad”. Podobno bardziej zainteresowany był teściową niż swoją żoną.

W swoich posiadłościach utrzymywała muzyków, sama grała doskonale na klawikordzie.

Kupowała porcelanę, ozdobne wazy, brązy, sztychy, medale. Gromadziła rzeźby, obrazy, książki. Biblioteka Zamku w Łańcucie miała unikalne zbiory w liczbie około 20 tysięcy woluminów oraz ponad 300 rękopisów nutowych dzieł znanych wówczas kompozytorów. Kolekcja obrazów księżnej dorównywała zbiorom jej kuzyna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Najprawdopodobniej posiadała około 2 tysięcy płócien.

Była kobietą nowoczesną, ale też z szacunkiem odnosiła się do tradycji. Przejmując pałac w Wilanowie rozbudowała go, zachowała jednak wnętrza pałacu z czasów Jana III Sobieskiego. Na dziedzińcu rezydencji wybudowała Łazienki, Kuchnię i Kordegardę. Zaprojektował je w stylu klasycystycznym Szymon Bogumił Zug, ulubiony architekt księżnej. Jego dodatkowym atutem było to, że zajmował się również architekturą zieleni i stworzył angielsko-chiński park w Wilanowie.

## Różne opinie

Sama uważała, że „ojciec kochał się we mnie, a matka mnie nie cierpiała”. Książę, późniejszy król, Stanisław August Poniatowski wspominał, że była powabna i „nie szczędziła mu najczulszych karesów”. W Pamiętnikach stwierdził zaś, że „wiele o sprawach politycznych wiedziała, bo ojciec jej o nich mówił i do nich zatrudniał, choć często wbrew prawdzie twierdziła, że tego nie lubi”. W innym



Fot. Izabela z Czartoryskich Lubomirska (1736-1816) Marcello Bacciarelli, 1757; Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie; fot. Z. Reszka

miejsu pisał o rodzicach kuzynki: „Oboje o nią zazdrośni byli, choć z zupełnie odmiennych przyczyn – ojciec ją kochał szczerze, a matka, stara zalotnica, znieść nie mogła, że jej córka żoną została człowieka, którego niegdyś ona sama kochała”.

Julian Ursyn Niemcewicz pisał: „Była to niepospolita osoba, pełna światła, nauki i uprzedzeń razem; gwałtowna w upodobaniach do osób i znów niechęciach ku nim, szlachetna, dobroczynna, hojna (...), nie cierpiąca przeszłości, zawsze tylko obecną zajęta chwilą, zawsze chciała być młodą i, nieuważna na lata, żyła jak młoda (...) wszystko, co polskie, niemiłym i nieświeżym jej było”.

Stanisław Kostka Potocki przyznawał, iż jego teściowa „ma gust, właściwy osąd i miłuje piękne rzeczy”.

Niektórzy uważali, że nienawidziła swych córek, że uzależniła je oraz zięciów od siebie finansowo, że potrafiła być hojna i chytra jednocześnie, kapryśna i racjonalnie myśląca, intrygantka na dworach (głównie przeciwko królowi Stasiowi), ale wspierająca biednych, zwłaszcza artystów.

DOROTA FRĄTCZAK  
konsultacja: DOROTA BŁONIAK,  
przewodnik muzealny Muzeum-Zamek w Łańcucie

## Sztuka i medycyna

Lekarze to bardzo często ludzie wielu talentów, również artystycznych. W historii, ale i współcześnie znajdujemy wśród nich pisarzy, muzyków, malarzy, reżyserów.



### François Rabelais

Ur. ok. 1494 w La Devinière koło Chinon, zm. 9 kwietnia 1553 w Paryżu – francuski pisarz satyryczny, duchowny i lekarz. Wszechstronnie wykształcony, przyjaciel wielu ówczesnych humanistów europejskich, przeszedł do historii jako autor jednej książki, zarazem popularnej i budzącej kontrowersje: *Gargantui i Pantagruela*.

Krażył między franciszkanami i benedyktynami, ostatecznie jednak opuścił życie zakonne. Medycynę studiował w Montpellier, w następnych latach był profesorem anatomii w Lyonie i głównym lekarzem szpitala Pont-du-Rhône. W 1534 kardynał Jean du Bellay sprowadził go do Rzymu jako lekarza, a dwa lata później otrzymał papieskie zezwolenie na wykonywanie zawodu medyka. Uzyskał tytuł doktora medycyny w swojej Alma Mater. Prowadził życie wędrowne, świadcząc w różnych miastach usługi lekarskie.

Historia życia dwóch olbrzymów: Gargantui i jego syna Pantagruela, napisana została językiem ludowym, rubasznym, często nawet wulgarnym, z upodobaniem rozwijającym szczegóły anatomiczne, zwłaszcza w opisach krwawych bitew. Jego sztandarowe dzieło zostało potępione przez środowisko paryskiej Sorbony, w innych kręgach było niesłychanie popularne.



### Friedrich Schiller

Ur. 10 listopada 1759, zm. 9 maja 1805 – niemiecki poeta, filozof, historyk, estetyk, teoretyk teatru i dramaturg, przedstawiciel okresu Burzy i naporu i tzw. klasyki weimarskiej, autor *Ody do radości*.

Jego ojciec był felczerem. Dzieciństwo spędził w ubóstwie. W 1773 roku wstąpił do Karlsruhle Stuttgart, elitarniej akademii wojskowej, założonej przez księcia Wirtembergii, gdzie studiował medycynę i prawo. W 1780 r. otrzymał posadę lekarza pułkowego w Stuttgarcie. Pierwszy dramat – *Zbójcy* – napisał w wieku 18 lat. Sztuka przyniosła mu sławę, ale i areszt oraz zakaz publikacji. To spowodowało, że uciekł do Weimaru. Następnie przez kilka lat wykładał historię i filozofię w Jenie, po czym wrócił do Weimaru. Otrzymał honorowe obywatelstwo Republiki Francuskiej za rewolucyjne przesłanie *Zbójców*. Przyjaźnił się z Goethem. IX Symfonia Ludwiga van Beethovena, znana także jako *Symfonia radości*, popularna jest głównie dzięki finałowej kantacie do słów *Ody do radości* Schillera, a sama Oda osiągnęła szczyt popularności, gdy stała się hymnem Unii Europejskiej.

W 1802 roku Schiller otrzymał tytuł szlachecki. Nazywany był niemieckim Szekspirem.



### Arthur Ignatius Conan Doyle

Ur. 22 maja 1859 w Edynburgu, zm. 7 lipca 1930 w Crowborough – szkocki pisarz, lekarz, wolnomularz, spirytysta, czołowy przedstawiciel nurtu powieści detektywistycznych, twórca postaci Sherlocka Holmesa.

Skończył medycynę w Edynburgu. Do 1890 prowadził praktykę lekarską, później poświęcił się całkowicie pisarstwu. Oprócz utworów kryminalnych pisał również powieści historyczne, fantastyczno-naukowe, sensacyjne i książki niebeletrystyczne. Jego najważniejsze dzieła to *Pies Baskerville'ów*, *Studium w szkarłacie* oraz wielokrotnie ekranizowana powieść *Zaginiony świat*. Wiernym towarzyszem Sherlocka był doktor Watson. Wielu czytelników upatruje w nim alter ego autora.



### Tadeusz Boy-Żeleński

Ur. 21 grudnia 1874 w Warszawie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, rozstrzelany przez hitlerowców w czasie czystki lwowskiej inteligencji – polski tłumacz, krytyk literacki i teatralny, poeta satyryk, kronikarz, eseista i działacz społeczny, z wykształcenia lekarz.

Był synem pisarki Wandy z Grabowskich i kompozytora Władysława Żeleńskiego. Jego bratem ciotecznym był poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Rodzina pieczętowała się herbem Ciołek.

Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obracał się kręgach krakowskiej bohemy, prowadził hulaszczcze życie, grał hazardowo w karty, lubił bywać w kawiarni U Turlińskiego w hotelu Pod Różą i w Jamie Michalikowej. Przyjaźnił się ze Stanisławem Przybyszewskim, kochał się w jego żonie Dagny.

Dyplom lekarza otrzymał w 1901 roku i rozpoczął, trwającą pięć lat, pracę w Szpitalu św. Ludwika jako pediatra. Kierował w tym czasie organizacją „Kropla mleka”, pracował w niej jako doradca lekarski. W latach 1902-1906 opublikował w fachowych czasopismach lekarskich kilkanaście prac naukowych z zakresu pediatrii, m.in. *O pojawieniu się ciałek szpiku kostnego (myelocytów) we krwi niemowlęcej* czy *O pasteryzacji mleka dla niemowląt*. Rozpoczął nawet pisanie pracy habilitacyjnej, ale wysłany na stypendium do Paryża, zainteresował się literaturą francuską i pozostał jej wierny do końca życia. Przełożył na język polski niemal całą klasykę literatury francuskiej. Jego genialne przekłady czytamy do dziś.

Od 1908 roku pracował jako lekarz kolejowy. W czasie I wojny światowej służył jako lekarz w armii austro-węgierskiej. Po wojnie został recenzentem teatralnym w krakowskim dzienniku *Czas*, następnie kierownikiem literackim Teatru Polskiego w Warszawie.

W 1928 otrzymał nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek jako jeden z najwybitniejszych krytyków. W 1933 został członkiem Polskiej Akademii Literatury. Współtworzył kabaret Zielony Balonik, pisząc do niego teksty satyryczne.

Wspólnie z Ireną Krzywicką, z którą był związany uczuciowo, kierował w latach 30. XX w. prywatną kliniką w Warszawie, promującą świadome macierzyństwo. W zainicjowanym przez siebie dodatku do *Wiadomości Literackich* pt. *Życie Świadome* propagował antykoncepcję i edukację seksualną. Postulował legalizację aborcji, w celu zlikwidowania podziemia aborcyjnego.

Jego spuścizna to kilkadziesiąt książek i tłumaczeń, wśród nich wdzięczne „Słówka”, a w nich:

Pędzę życie przy kolei.

Z tą koleją bywa różnie:

Czasem komuś członki urznie,

To znów dadzą znać o zmiernych

Że ktoś flaki ma na wierzchu (*Spleen*)

Piotr Śniedziewski *Spleen* nazwał dialogiem anatomii z psychologią. W twórczości Boya mnóstwo jest terminów medycznych, jak choćby tytułowa śledziona. Medycyna to skarbnica jego porównań i metafor. Wiele jego powiedzonek zakorzeniło się w języku potocznym, jak np. „W tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz”, albo „Takie ma kobieta szanse, gdy się z wieszczem wda w romanse”.



### Stanisław Lem

Ur. 12 lub 13 września 1921 we Lwowie, zm. 27 marca 2006 w Krakowie – polski pisarz gatunku hard science fiction, filozof, futurolog oraz krytyk, z wykształcenia lekarz.

Był jedynym dzieckiem Samuela Lehma, lwowskiego lekarza i Sabiny Woller. Podobnie jak Boy Samuel Lem w czasie I wojny światowej powołany został do armii austro-węgierskiej.

Po wojnie i powrocie z niewoli rosyjskiej do Lwowa został asystentem na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza i w kolejnych latach stał się cenionym laryngologiem. W młodości publikował w prasie wiersze i prozę. Berta Hescheles, siostra Samuela Lema, była matką Mariana Hemara, legendarnego twórcy piosenek okresu międzywojennego.

Stanisław był najinteligentniejszym dzieckiem w południowej Polsce – jak wykazały badania inteligencji uczniów, przeprowadzone przez ówczesne władze. Marzył o politechnice i pracy naukowej, ale ze względu na inteligentkie pochodzenie nie został przyjęty. Wówczas podjął studia medyczne. Zaczął je we Lwowie a skończył na Uniwersytecie Jagiellońskim już po wojnie. Na praktyki studenckie trafił na oddział położniczy i odebrał ponad 20 porodów oraz asystował przy cesarskim cięciu. Widok krwi był jednym z powodów porzucenia medycyny. Dodatkowo, aby uniknąć powołania do wojska nie złożył końcowych egzaminów i nie dostał dyplomu lekarza. Jednak wiedza wyniesiona ze studiów medycznych okazała się bardzo przydatna w jego w twórczości literackiej. Ta stała się jego pasją.

Pierwsze utwory publikował już jako student medycyny. W 1954 ożenił się z Barbarą Leśniak, ówczesną studentką medycyny, a później lekarzem radiologiem. Sztandarowe dzieła Lema to m.in. *Obłok Magellana*, *Eden*, *Pamiętnik znaleziony w wannie*, *Powrót z gwiazd*, *Solaris*, *Dzienniki gwiazdowe*, *Księga robotów*, *Bajki robotów*, *Cyberjada*, *Opowieści o pilotach Pirxie*. Napisał recenzje nieistniejących książek *Doskonała próżnia* oraz wstęp do nieist-

niejących dzieł *Wielkość urojona*, poza tym eseje i felietony *Wejście na orbitę*, *Summa technologiae*, *Filozofia przypadku*, *Fantastyka i futurologia*.

Fot. Jacek Barcz, EastNews/ Polityka 29 grudnia 2020



### Janusz Korczak

Janusz Korczak, właśc. Henryk Goldszmit, ps. Stary Doktor lub Pan Doktor, ur. 22 lipca 1878 lub 1879 w Warszawie, zm. w sierpniu 1942 w Treblince – polsko-żydowski lekarz, pedagog, pisarz, publicysta i działacz społeczny.

Ukończył studia na Wydziale Lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie. Uczęszczał też na Uniwersytet Latający. Jego mentorem był Waław Nałkowski. W latach 1905–1912 pracował jako pediatra w Szpitalu dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów w Warszawie. Prowadził również prywatną praktykę. Od ubogich pacjentów nie pobierał honorarium, od zamężnych kasował wyższe. Podnosił swe kwalifikacje w Berlinie, Paryżu i Londynie. Słuchał wykładów, odbywał praktyki w klinikach dziecięcych, analizował metody pracy w specjalistycznych zakładach wychowawczych. Dzieci traktował po partnersku.

W czasie I wojny światowej został powołany do armii rosyjskiej, został młodszym ordynatorem szpitala 4. Dywizji Piechoty. Po chorobie w 1917 był lekarzem w przytułkach dla dzieci pod Kijowem. Rok później wrócił do Warszawy, do Domu Sierot. W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracował w Pierwszym Szpitalu Zapasowym Wojsk Polskich w Łodzi na stanowisku ordynatora, w Szpitalu Ujazdowskim i Szpitalu Epidemicznym w Warszawie na stanowisku ordynatora. W 1920 został zatwierdzony w stopniu majora jako lekarz w Korpusie Lekarskim. Był wówczas starszym lekarzem w Obozie Zdemobilizowanych Hallerczyków.

W 1898 wziął udział w konkursie na sztukę teatralną, ogłoszonym przez Ignacego Jana Paderewskiego na łamach czasopisma *Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne*. Wysłane utwory utwory podpisał pseudonimem Janusz Korczak i tak już zostało. Od 1900 roku publikował felietony w *Wędrowcu*, następnie w *Czytelnicy dla wszystkich*, opublikował m.in. pierwszą powieść *Dzieci ulicy*, w tygodniku *Głos* drugą powieść *Dzieci salonu*. Jego teksty drukował też *Przegląd Społeczny* i *Echa Kieleckie*. W publikacjach rozwijał utopijną wizję nowej szkoły, pisał *Jak kochać dziecko*, *Prawo dziecka do szacunku*.

Najbardziej znane jego utwory dla dzieci to: *Moški*, *Joski i Sru-le*, *Król Maciuś Pierwszy*, *Król Maciuś na wyspie bezładnej*, *Ban-kructwo małego Dżeka*, *Kajtuś czarodziej*, *Uparty chłopiec*.

Fot. PAP/CAF/Archiwum

### Komeda

Krzysztof Komeda, właśc. Krzysztof Trzciński, ur. 27 kwietnia 1931 w Poznaniu, zm. 23 kwietnia 1969 w Warszawie – polski kompozytor i pianista jazzowy, twórca muzyki filmowej, z wykształcenia lekarz laryngolog.

Gry na fortepianie uczył się od czwartego roku życia. W wieku ośmiu lat został przyjęty do konserwatorium poznańskiego. W czasie wojny pobierał prywatne lekcje. Po wojnie do 1950 roku zgłębiał teorię muzyki i grę na fortepianie w szkole państwowej. Podczas zabawy w wojnę napisał na ścianie *komęda* i od tego wzięła się jego ksywa. Studia medyczne podjął za namową matki. W 1956 roku otrzymał dyplom lekarza na Akademii Medycznej w Poznaniu.





Był pionierem jazzu nowoczesnego w Polsce. Współpracował z pierwszym powojennym zespołem jazzowym Melomani, w którym grali m.in. Jerzy Duduś Matuszkiewicz i Andrzej Trzaskowski. Fascynował go przede wszystkim modern jazz, dlatego najczęściej występował z własnym sekstem, założonym w 1956 roku. Współpracując z saksofonistą Janem Ptaszynem Wróblewskim i wibrafonistą Jerzym Milianem, Komeda Sextet grał jazz, nawiązujący do tradycji europejskich i najpopularniejszych grup amerykańskich, ale i przepojony słowiańskim liryzmem i tradycjami muzyki polskiej.

Napisał muzykę do 65 filmów. Pierwszym była etiuda filmowa Romana Polańskiego *Dwaj ludzie z szafą* (1958), a ostatnim *Dziecko Rosemary* (USA, 1968), tego samego reżysera, ale także *Do widzenia, do jutra*, *Niewinni czarodzieje*, *Nóż w wodzie*, *Prawo i pięść*.

W 1968 roku Trzcinski przebywał w Los Angeles, gdzie pracował z Romanem Polańskim. Gdy w grudniu wracał do domu z pisarzem Markiem Hłaską, uległ wypadkowi, który doprowadził do jego śmierci kilka miesięcy później.



### Jerzy Marian Wojciechowski

Ur. 9 sierpnia 1933 w Inowrocławu – polski lekarz, profesor nauk medycznych, działacz społeczny, pianista i kompozytor. Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

W 1957 ukończył studia lekarskie na Akademii Medycznej w Warszawie. W 1962 zastosował pionierską w Polsce metodę scyntygrafii do badania kości. W 1992 otrzymał tytuł profesora. Specjalizował się w zakresie ortopedii i medycyny nuklearnej. Autor książki *Którędy do medycyny*.

Pracował m.in. w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA. Był członkiem Rady Towarzystw Naukowych Polskiej Akademii Nauk. Kierował Zakładem Izotopów i następnie Zakładem Medycyny Nuklearnej Akademii Medycznej w Warszawie. W 1987 wybrany został prezesem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, pełnił tę funkcję do 2015 roku.

Ukończył Średnią Szkołę Muzyczną we Włocławku., w klasie fortepianu. Prowadził Teatrzyk Piosenki Lekarzy Eskulap. Skomponował około 200 piosenek, m.in. *Goniąc kormorany*, wykonywaną przez Piotra Szczepanika, a także utwory śpiewane przez Irenę Santor, Jerzego Połomskiego, Ewę Śnieżankę, Waldemara Koconia, Marylę Rodowicz i Danę Lerską a także piosenki do radiowego magazynu *60 minut na godzinę*. Skomponował muzykę do kilkunastu filmów krótkometrażowych i telewizyjnych. Wystąpił gościnnie w filmie *Wirus* (1996).



### Tadeusz Arciuch

Ur. 6 marca 1955 w Stalowej Woli – polski lekarz psychiatra, reżyser, także scenarzysta i producent filmowy. Absolwent Wydziału Reżyserii PWSFTviT w Łodzi (1983) oraz Akademii Medycznej w Warszawie (1988).

W latach 1988–1992 pracował jako lekarz (m.in. w paryskim Instytucie Pasteur'a). Od 1993 zajmuje się wyłącznie reżyserią, przede wszystkim

filmów dokumentalnych i krótkometrażowych oraz reklamą.



### Kuba Sienkiewicz

Ur. 24 listopada 1961 w Warszawie – dr n. med. neurolog, muzyk rockowy, wokalista, gitarzysta, autor tekstów, felietonista.

W 1986 roku ukończył Warszawski Uniwersytet Medyczny, uzyskał specjalizację drugiego stopnia z neurologii, a w 1995 roku stopień doktora nauk medycznych na podstawie rozprawy pt. *Zaburzenia gałkoruchowe w chorobie Parkinsona*. Pracuje jako adiunkt w Klinice Neurologii WUM. Jest autorem *Poradnika dla osób z chorobą Parkinsona*.

Pracuje jako adiunkt w Klinice Neurologii WUM. Jest autorem *Poradnika dla osób z chorobą Parkinsona*.

Aktywny na scenie muzycznej od 1977 roku – związany był z grupami SPIARDL, Niepodległość Trójkątów, Orkiestra na Zdrowie, Miasto o Stylizacji Rockowej, Trawnik. Od 1990 roku związany z zespołem Elektryczne Gitary. Jest autorem większości przebojów tego zespołu. Sprzedał ponad 1 mln płyt. Rozwija również karierę solową. Przyznał, że do muzykowania na szerszą skalę skłoniły go problemy finansowe. Pisze muzykę i piosenki do polskich filmów i produkcji telewizyjnych (m.in. *Kiler*, *Kilerów 2-óch*, *Kariera Nikosia Dyzmy*). Zagrał samobójcę w krótkim filmie na podstawie opowiadania Janusza Andermanna oraz dwie epizodyczne role jako lekarz w komediach Olafa Lubaszenki: *Chłopaki nie płaczą* i *Poranek kojota*. Współpracuje ze sceną kabaretowo-muzyczną.

W latach 80. działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Przewodniczący Rady Polskiej Fundacji Muzycznej.



### Maciej Kawalski

Lekarz, scenarzysta i reżyser. Absolwent Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i Szkoły Filmowej im. K. Kiesłowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Debiutował w 2011 roku filmem krótkometrażowym. Jest laureatem wielu nagród filmowych. 20 stycznia 2023 r. na ekrany wszedł film „Niebezpieczni dżentelmeni”, wg jego scenariusza i w jego reżyserii. Jest to komedia kryminalna retro z plejadą gwiazd, w obsadzie: Dorociński, Seweryn, Kot, Mecwaldowski, Simlat, Czernecki, Seniuk, Koman.

– Medycyna dalej mnie fascynuje jako nauka, ale nie myślę o niej jako o karierze zawodowej – stwierdził w jednym z wywiadów.



### Jacek deHo Cieżkowicz

Lekarz, specjalista chirurgii ogólnej i chirurgii klatki piersiowej, pracuje w Dolnośląskim Centrum Chorób Płuc we Wrocławiu. W Fundacji Krok po Kroku w Oławie doradza chorym na raka jak posiłkować się w leczeniu marihuaną. Jest pionierem w tej dziedzinie, choć wie, że marihuana lecznicza nie jest złotym środkiem.

Jego pasją są podróże i sztuki plastyczne. W dzieciństwie zafascynował się podróżami kapitana Cooka. Jako lekarz zaciągał się na polskie statki rybackie, pływające pod maltańską banderą. Szczególnie interesowała go kultura Indian, Aborygenów, Maorysów, mieszkańców Oceanii. Z legendy o Nieznanej Wyspie Pacyfiku, zamieszkałej przez tajemniczy lud Ho, wziął swój pseudonim artystyczny deHo. Z wypraw do egzotycznych krain południowych mórz i zachodnich wybrzeży Ameryki Południowej przywozi rzeźby, prace malarskie, rysunki i fotografie. Ma na swoim koncie wiele wystaw w galeriach.

- Każdy chirurg jest trochę artystą, ale nie każdy zdaje sobie z tego sprawę – stwierdził w wywiadzie udzielonym *Pulsowi Medycyny*..

Fot. <https://jacekdehociezkowicz.pl/sztuka.html>  
(dostęp 9.07.2023, g. 1130)



**DOC.** - muzyczny projekt, który powstał w 2014 roku z inicjatywy **dwóch lekarzy z Łańcuta: neurologa Konrada Bauma (wokal, gitara) i gastrologa Tomasza Ryznara (gitara basowa)**. W skład zespołu wchodzi również zawodowi muzycy: **Filip Łukaszewicz (perkusja – Krosno), Witold Drapała (klawiszowe – Łańcut), Kacper Radek (gitara – Rzeszów)**. Grają rock i bluesrock

W 2017 r nagrali pierwszą płytę „Dla kilku chwil”. W roku 2018 zespół wygrał prestiżowy plebiscyt Radia Rzeszów - WER-BEL2017. W tym roku zespół wystąpił na festiwalu w Opolu.

DOROTA FRĄTCZAK  
Fot. Wikipedia

## Spotkanie w Art Cafe

21 maja wieczorem spotkaliśmy się w klimatycznej sali naszej „teatralki” czyli Art Cafe. Bywalcom tego miejsca wystarczy powiedzieć „teatralka” i wszystko już wiadomo. Dla tych, którzy miejsca nie znają – to kawiarnia na terenie gorzowskiego Teatru im. Juliusza Osterwy, która na co dzień służy jako kawiarnia, gdzie organizowane są wspaniałe kameralne koncerty muzyki przeróżnej, spotkania taneczne, jest to miejsce wspaniałych spotkań po spektaklach z aktorami w trakcie dorocznych Gorzowskich Spotkań Teatralnych.

A cóż to było za spotkanie...Zdecydowanie inne niż Bal Lekarza. Zaryzykowaliśmy trochę przyjmując konwencję zabawy z lat 60., 70., 80. Każdy z uczestników miał wystąpić w przebraniu, które miało nawiązywać do tamtych, minionych, szalonych lat. I tak się też stało. Zabawa zaczęła się już od powitań starych znajomych, wchodzących na salę w przebraniu, których często nie dało się poznać. Była para hipisów jak z czasów dzieci kwiatów (koleżanka Magda i kolega Jarek), byli jako żywo wyjęci z lat 60-tych, wystylizowani praktycznie nie do poznania, koleżanka Agnieszka wraz z kolegą Maciejem, były kolorowe fryzury, olbrzymie okulary, wspaniałe sukienki, peruki i koturny z tamtych lat. Była wspaniała muzyka – w dużej części z epoki lat 60-80. minionego wieku, zabawa i tańce. Nade wszystko jednak była wspaniała, luźna, wesoła atmosfera, uśmiech nie schodził z naszych twarzy. Tak naprawdę, to trudno się było nie śmiać i nie bawić dobrze, widząc wspaniałe i kolorowo przebranych koleżanki i kolegów, których na co dzień widzujemy w strojach zgoła innych – fartuchach, kitlach czy scrubsach :)



Super spotkanie. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli się z nami bawić. Dziękujemy Izbie Lekarskiej za pomoc w organizacji spotkania. Po tym spotkaniu nasuwa mi się taka refleksja. Cieszyć się należy, że pomimo trudów codzienności życia lekarskiego potrafimy ciągle znaleźć w sobie siły i chęć do wspólnej, szalonej zabawy. Tkwi w nas dobra energia. Duch w narodzie nie zaginął!

Planujemy powtarzać takie luźne, otwarte spotkania dla członków i sympatyków OIL w Gorzowie. Jeśli ktoś z koleżanek lub kolegów ma pomysł na miejsce, czas, temat takiego spotkania i ochotę by coś podobnego zorganizować serdecznie zapraszamy do OIL – na pewno spotkamy się w takiej lub podobnej formule jeszcze nie raz.

ADAM OSTROWSKI  
Fot. Uczestnik spotkania

### GORZOWSKI BIULETYN LEKARSKI

**Wydawca:** Okręgowa Izba Lekarska w Gorzowie Wlkp., 66-400 Gorzów, ul. Warszawska 14A/15, tel.95 722 54 95, e-mail: gorzow@hipokrates.org, www.oilgorzow.pl

**Redaktor naczelna:** Bogumiła Turos-Dejnowicz, **redaktor odpowiedzialna:** Dorota Frątczak, dorotafr7@wp.pl

**Skład i łamanie:** Barbara Rynkiewicz

**Druk:** Sonar Sp. z o.o. ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów, tel. 95 72 50 325

## Artyści dzieciom

Blisko 30 tys. zł zebrano podczas licytacji obrazów, zorganizowanej 18 maja w Filharmonii Gorzowskiej przez Fundację Today Tomorrow Together - Dzisiaj Jutro Razem, Centrum Kultury i Rekreacji w Santoku, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną, Muzeum Lubuskie w Gorzowie, Romankiewicz+Heck Obsługa Inwestycji, CMR da Vinci i Verso, pod patronatem poseł na Sejm RP Krystyny Sibińskiej.

Na aukcję swoje prace przekazało 16 artystów, ceny wywoławcze wahały się od 500 do 1 100 zł. Byli to:

### WILGA BADOWSKA

*Santok, wspomnienie, 2018, akryl na płótnie, 65 x 100 cm*

Artystka studiowała w PWSSP w Gdańsku. Brała udział w plenerach, prestiżowych wystawach w kraju i za granicą. Jej prace znajdują się w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych w Europie, Ameryce Północnej, Japonii, Australii.



### MICHAŁ BAJ SAROWICZ

*Sykstynarium, 2023, technika mieszana na płótnie, 200 x 60 cm*

Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (1985-1992), członek ZPAP. Wiodącym tematem jego prac jest człowiek tak w malarstwie, jak i rzeźbie. On również ma na koncie udział w wielu plenerach, prestiżowych wystawach, sympozjach i galeriach.



### LESZEK BŁAŻEWICZ

*Wiosna w mieście, 2019, akwarela, 29 x 38 cm*

Pasją artysty jest akwarela, tematy czerpie głównie z otoczenia. Jest autorem kilku wystaw indywidualnych. Brał udział w prestiżowych wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Jest członkiem Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich.



### JERZY GĄSIÓREK

*Bolesna, 2022, asamblaż, 30 x 49 cm*

Urodził się w 1941 roku. Od 1960 mieszka w Gorzowie Wlkp., a od 1970 związany jest z Santokiem, gdzie w słynnej wieży ma pracownię. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



kiewicz w Poznaniu. W latach 1980-2006 kierował galerią sztuki BWA w Gorzowie. Tworzy głównie asamblaże i rzeźby. Był inicjatorem i organizatorem Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie oraz utworzenia zbiorów prac Hasióra w gorzowskim BWA. Ma stałą ekspozycję prac w Bibliotece Herberta w Gorzowie, trzy realizacje plenerowe dróg krzyżowych w Wilnie, Paradyżu i Gorzowie. Wyodróżniony odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

### GRETA GRABOWSKA

*Santok, 2018, collage, karton, 70 x 50 cm*

Urodziła się w Koszalinie. Ukończyła ASP w Gdańsku, studiowała u prof. Jana Rylke na Wydziale Architektury Krajobrazu na SGGW w Warszawie. Ma na koncie ponad czterdzieści wystaw indywidualnych i kilkadziesiąt zbiorowych. Jej prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i zagranicą. Pracuje głównie z papierem.



### BOGUSŁAW JAGIEŁŁO

*Deser, 2022, akryl na płótnie, 24x30 cm*

Urodził się w 1960 roku w Gorzowie, studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, dyplom uzyskał w pracowni technik metalowych prof. Tadeusza Jackowskiego. Dwukrotny stypendysta Ministra Kultury i Sztuki. Zajmuje się grafiką warsztatową, użytkową, rysunkiem, malarstwem. Autor plakatów teatralnych i reklamowych. Laureat wielu nagród, m. in. nagrody na XXIV Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego, Szczecin, 2012.



### DARIUSZ KACZOR

*Santok, 2017, olej na płótnie, 50 x 70 cm*

Ukończył Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu w Instytucie Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu, uzyskując dyplom z rzeźby. Zajmuje się konserwacją zabytków architektury, rzeźbą, malarstwem. Uczestniczył w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, w plenerach krajowych i międzynarodowych.



### AGATA KACZUK-JAGIELNIK

*Wiosenne przesłanie, 2021*

*olej na płótnie, 40 x 40 cm*

Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą oraz plenerach artystycznych.



## RADOSŁAW KRAWCZYK

*Santok, 2022, pastel olejny, 70 x 50 cm*

Urodził się w 1968 roku. Ukończył Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Wydział Edukacji Artystycznej. Mieszka w Gorzowie. Na co dzień zajmuje się grafiką komputerową, rysunkiem, malarstwem (akryle i pastele). Brał udział w kilkunastu wystawach zbiorowych i kilku indywidualnych.



## DANUTA KRÜGER

*Nadwarciańska zabudowa Santoka, 2022, technika własna, płótno, 80 x 60 cm*

Urodziła się w 1953 r. w Poznaniu. Ma swoje atelier w Berlinie, a w Ostrogu prowadzi autorką Galerię „Za Chatą”, wystawia również w galeriach Skandynawii, Irlandii, w Niemczech. W ciągu roku maluje nawet kilkadziesiąt obrazów.



## IWONA MARKOWICZ-WINIECKA

*Jesień, 2021, akryl na płótnie, 60 x 80 cm*

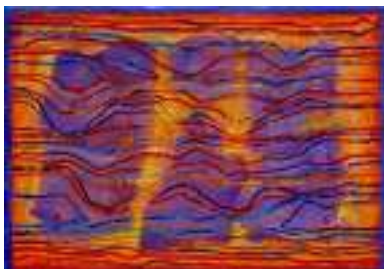
Urodziła się w 1956 roku. Mieszka w Gorzowie. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Od 2002 roku jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Od 1989 roku bierze udział w wystawach zbiorowych (ponad 50.), od 1996 roku zaprezentowała ponad 20 wystaw indywidualnych. Uprawia malarstwo, rysunek i projektowanie graficzne.



## JANUSZ MORACZEWSKI

*Pejzaż kartograficzny, 2023, akryl na płótnie, 100 x 70 cm*

Urodził się w 1959 roku. Ukończył PWSSP w Poznaniu. Mieszka w Myśliborzu. Prowadzi Ośrodek Edukacji Plastycznej w Muzeum Pojezierza Myśliborskiego. Tworzy malarstwo, rysunek, grafikę warsztatową. Brał udział w wielu wystawach w kraju i za granicą

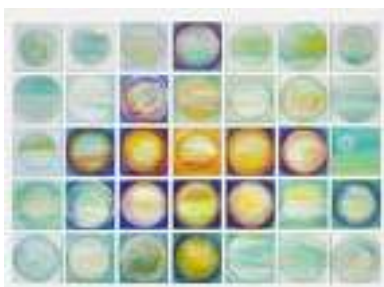


## EWA NIŚKIEWICZ-KRAWCZYK

*Jężełi Wszechmocny będzie twoim złotem*

(Ks. Hioba 22.25-28), 2022, technika własna, 80 x 60 cm

Urodziła się w Gdańsku.



Skończyła Akademię Sztuk Pięknych w Poznaniu. Mieszka w Gorzowie, Tworzyła malarstwo, rysunek, rzeźbę, film. Obecnie skupia się na malarstwie. Brała udział w kilkunastu wystawach zbiorowych i kilku indywidualnych.

## ROMAN PICIŃSKI

*Nieistniejąca kamienica, zaprojektowana i zrealizowana przez gorzowskiego budowniczego Franza Röslera w 1902 roku. Znajdowała się na rogu obecnych ulic Władysława Sikorskiego i Garbary. Powstała na zlecenie spółki wydawniczej „Zitzewitz & Spierling”. Tusz lawowany, pastele, 40 x 54 cm.*

Urodził się w 1953 roku. Malarstwo uprawia od 1976 roku. W latach 70. XX wieku uczeń Akademii Jana Korcza. Uprawia malarstwo olejne (martwe natury, transformowany pejzaż miejski). W latach 90. zaczął odtwarzać w rysunku tuszem lawowanym i pastelami widoki Gorzowa z przełomu XIX i XX wieku. Współpracuje z redakcją Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno – Archiwalnego.



## JULIUSZ PIECHOCKI

*Poranne mgły, 2015, olej na płótnie, 60 x 60 cm*

Urodził się w Zielonej Górze, mieszka w Gorzowie. Ukończył PWSSP w Poznaniu. Uczy rysunku i malarstwa w Liceum Plastycznym w Gorzowie. Maluje pejzaże, portrety, martwą naturę, sceny rodzajowe. Wykonuje znakomite kopie mistrzów. Uczestniczył w licznych plenerach, wystawach zbiorowych i indywidualnych.



## WOJCIECH PLUST

*Wieże w Santoku, 2018, olej na płótnie, 80 x 100 cm*

Urodził się w 1958 roku w Poznaniu. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Członek ZPAP. W 1997 r. otworzył pierwszą w Gorzowie autorską galerię, którą z czasem przekazał plastykom z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Obecnie mieszka i pracuje w Santoku. Co roku uczestniczy w plenerach malarskich w Polsce i za granicą (Słowacja, Włochy, Niemcy, Portugalia). W latach 2017 i 2018 był pomysłodawcą i komisarzem pleneru w Santoku.



Podczas aukcji wystąpił gorzowski zespół Fish eclectic, Joanny i Łukasza Kupczyńskich. Eklektyczny styl grupy spotkał się z zainteresowaniem w 116 krajach Nagrali trzy płyty, mają ponad 15 milionów odsłon na YouTube.

Pieniądze zebrane podczas aukcji zostały przekazane Fundacji Today Tomorrow Together - Dzisiaj Jutro Razem na warsztaty dla dzieci i młodzieży, potrzebujących wsparcia psychicznego, także dla ich opiekunów i rodziców.

DOROTA FRĄTCZAK